

Odkrycie stulecia: prawdziwa Księga Rodzaju

Autor tekstu: Michał Kwast

Pewnego ciepłego, słonecznego popołudnia kopałem na swej działce grządkę pod pomidory.

Aby urozmaicić sobie to w końcu nudne zajęcie, zacząłem rozmyślać o różnych różnościach aż wreszcie skupiłem się na jednej sprawie, która zresztą ciekawiła mnie od dawna. Zadałem sobie pytanie, co oznacza pojęcie „tekst natchniony” w odniesieniu do dzieła religijnego. Konkretnie chodziło mi o Biblię: dlaczego, jak się powszechnie uważa, uchodzi ona za dzieło **natchnione**? Po głowie tłukły mi się przeczytane gdzieś różne definicje tego wyrażenia. Szczególnie spodobał mi się tak zwany „argument bezpośredni”, czyli to, co Biblia mówi sama o sobie. Otóż w drugim liście do Tymoteusza św. Paweł stwierdza (nie wiedzieć czemu, stanowczo i kategorycznie), że „Każde Pismo jest natchnione przez Boga i przydatne do nauczania i przekonywania, do poprawiania i do wychowywania w sprawiedliwości” (2 Tm 3, 16). Wystarczyło więc, aby autor oświadczył, że jego pismo zostało natchnione przez Boga, aby kilkadziesiąt pokoleń chrześcijan przyjęło to za dobrą monetę i potraktowało ze śmiertelną powagą. Spisując wieczorem swoje przemyślenia zastanawiałem się przez moment, czy nie postąpić podobnie i gdzieś między wierszami, nie napomknąć, że ja także zostałem natchniony. Byłby to niezbity dowód na niezemskie pochodzenie mojego tekstu. Ostatecznie uznałem jednak, że co było wolno Pawłowi tego nie wolno Michałowi.

Ponieważ grządka była pokaźnych rozmiarów, miałem dużo czasu na rozmyślenia i gdy słońce chyliło się ku zachodowi doszedłem do wniosku, jako bezbożnik i nieuk w zakresie biblioznawstwa, że tekst **prawdziwie natchniony** to taki, który nie wprowadza niepotrzebnego zamieszania swoją wieloznacznością. Nie musi być krystalicznie jasny, bowiem grzeszny, „ograniczony umysłowo” człowiek, nawet inspirowany przez Ducha Świętego, nie zawsze potrafi zrozumieć podszepty Transcendencji, aby wypowiedzieć się z matematyczną precyzją. Powinien być jednak na tyle zrozumiały, aby jego jednoznaczna interpretacja, sens, przesłanie nie nastroczały trudności.

Takie postawienie sprawy od razu wykluczyło Biblię jako tekst natchniony! Masz ci los! A przecież Biblia **jest** dziełem natchnionym — tak uważa tysiącletnia Tradycja chrześcijańska. Jak wybrnąć z tego dylematu? Dlaczego księga, będąca samą kwintesencją niejasności, wieloznaczności, niezrozumiałości, tajemniczości - trudno znaleźć wśród źródeł pisanych drugą taką — jest uznana za natchnioną? Może „natchnienie” w sensie teologicznym oznacza kompletny brak jasności i precyzji, oznacza takie nagromadzenie sprzeczności, tajemniczości, nielogiczności i bezsensu, że żaden normalny człowiek nie jest w stanie zrozumieć ani słowa z tego, co czyta? Albo, co gorsza, jest w stanie zrozumieć, ale „po swojemu” nie zaś „tak, jak trzeba”, co kiedyś prostą drogą prowadziło na stos.

Kopiąc i spulchniając ziemię przypominałem sobie, że jeden z naszych wybitnych pisarzy w wywiadzie udzielonym Tygodnikowi Powszechnemu, zapytał: „Czy (...) Biblia jest książką, w której wszystko powinno być jasne?” i zaraz sam sobie odpowiedział: „Oczywiście nie. Z natury rzeczy jest to księga tajemnic”. Proszę bardzo: z natury rzeczy jest to księga tajemnic, a wszystko to jest oczywiste: Biblia, swego rodzaju podręcznik dla grzeszników, informator, jak osiągnąć Królestwo Boże i nie trafić do piekła, jest księgą tajemnic! Wyobraźmy sobie piękny literacko lecz „pełen tajemnic” przewodnik po Tatrach. W każdej dolinie i pod każdą ścianą skalną leżałyby szczątki nieszczęśników, którzy taki przewodnik nabyli i próbowali z niego skorzystać! Zatem albo Bogu nie zależało na tym, aby czytelnik Biblii mógł, czerpiąc z niej wiedzę o zbawieniu, zasiąść po Jego prawicy, albo też Jego wysłannik, nieoceniony Duch Święty, spisał się marnie: zamiast wyjaśnić — wszystko poplątał.

Wbrew więc zdrowemu rozsądkowi a być może i wbrew pragnieniom i oczekiwaniom wiernych, którzy woleliby mieć do czynienia z księgą dającą wyraźne i zrozumiałe wskazówki dotyczące szczęścia wiekuistego, „natchniony” oznacza „niezrozumiały” i „tajemniczy”. Kolejny raz, tym razem w przypiływie buntu i sprzeciwu wobec takiego stanu rzeczy, zakrzyknąłem: „Dlaczego?” Dlaczego Duch Święty, działający z polecenia Bożego, a więc reprezentujący najwyższą, wręcz nieskończoną mądrość, inteligencję i erudycję nie pomógł autorom biblijnym napisać dzieła zrozumiałego dla współczesnych, dla potomnych, dla mądrych i tych nieco głębszych? Przecież Bóg z miłości do stworzenia mógł w swej wszechmocy wypowiedzieć się jasno i zrozumiale. Przede wszystkim w kwestii zbawienia (aby wierni uzyskali wyraźny drogowskaz ukazujący drogę ku Królestwu Niebieskiemu, omijając po tej drodze ogień piekielny), ale także w innych sprawach, na przykład dotyczących stworzenia świata, człowieka, dziejów ludzkości. Co by Mu to szkodziło? Czytelnik Racjonalista.pl

odczytałby wtedy słowo Boże **dosłownie** czyli zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, a nie doszukiwał się w nim gatunków literackich, alegorii, przenośni, legend czy mitów. Tymczasem Duch Święty skomplikował tekst do tego stopnia, że dopiero obecne pokolenie, a i to tylko w osobach swoich najbardziej wykształconych przedstawicieli, czyli „uczonych w Piśmie” biblistów i teologów, jest jakoby w stanie poznać Jego zamysły, w ograniczonym zresztą zakresie. Czyżby także w opinii Bożej „jasne i zrozumiałe” oznaczało „trywialne i prymitywne” a „niejasne i niezrozumiałe” to „wzniosłe i godne najwyższego szacunku”?

W zamyśleniu oparłem się o szpadel i zadałem sobie następne, tym razem retoryczne, pytanie: jakie były skutki tego poplątania, tego wielowiekowego obcowania z dziełem **natchnionym**? Otóż skutki były, niestety, opłakane. Nie znając odkrytego niedawno klucza do prawidłowej (?) interpretacji Biblii (polega on, w uproszczeniu, na „wczuciu się w mentalność ludzi, żyjących w tamtych czasach” oraz przede wszystkim na dokładnym scharakteryzowaniu gatunku literackiego, z którym mamy akurat do czynienia), przez całe stulecia odczytywano ją dosłownie. Bóg stwarzał świat przez tydzień; kobieta powstała z żebra mężczyzny, Adama; Bóg pomieszał języki budowniczym wieży Babel. Skoro tak pisali **natchnieni** autorzy, to znaczy, że tak właśnie było! Na podstawie Biblii obliczano więc moment stworzenia świata (kilka tysięcy lat temu), pouczano maluczkich, dlaczego Kain zabił Abła a nie odwrotnie, co się stało w Sodomie i jaka była wyporność statku, który zbudował Noe. Nikomu do głowy nie przychodziło, że Biblię można odczytywać inaczej. Na zdrowy rozum było to podejście słuszne: po co mieliby autorzy bawić się różnymi formami literackimi i uciekać się do alegorii i niedomówień, zamiast prosto i zwyczajnie kłaść do niezbyt mądrych głów prawdę o stworzeniu świata, dziejach ludzkości (ze szczególnym uwzględnieniem narodu żydowskiego) oraz o zbawieniu. Zwalczano więc, z Biblią w rękę, wszelkie nowe prądy, nowe sposoby myślenia, odkrycia naukowe, prawdy nauk przyrodniczych, walczono na śmierć i życie z wybitnymi umysłami, z każdym kto interpretował Biblię inaczej niż tylko dosłownie. Dzieje tej nierównej walki są powszechnie znane. I nagle, patrzcie państwo, po upływie dwóch tysięcy lat okazało się, że te wszystkie pokolenia duchownych (z papieżami włącznie), filozofów, teologów, nauczycieli, Ojców Kościoła, apologetów, badaczy Pisma — myliły się! Że jednak rację mieli Kopernik, Galileusz, Darwin i wielu innych, którzy odrzucali Biblię jako źródło wiedzy. Za tę zbrodnię wielu ludzi było surowo karanych, torturowanych, łamanych psychicznie, mordowanych. Tak oto tekst „natchniony” stał się powodem ogromnych cierpień tysięcy i tysięcy istnień ludzkich. Można by zatem zakrzyknąć wielkim głosem: **"Uchowaj nas Boże od tekstów natchnionych!!"**.

W przypiływie wściekłości uderzyłem mocniej łopatą i nagle poczułem, że natrafiła ona na coś twardego. Rozrzuciłem ziemię rękami i ujrzałem mocno zniszczoną drewnianą skrzynkę zawierającą, jak się wkrótce okazało, cienki zwój papirusu. Rozwinąłem go delikatnie i oczom moim ukazał się jakiś starożytny tekst, napisany prawdopodobnie po hebrajsku (lub aramejsku). Z niemałym trudem przetłumaczyłem go na polski i ze zdumieniem stwierdziłem, że są to pierwsze wersy Księgi Rodzaju, ale brzmiące zupełnie inaczej, niż te powszechnie nam znane! Przeczytałem je kilka razy i dotarło do mnie, że mam oto przed sobą dzieło niewyobrażalnie wielkiego formatu. Dzieło, którego treść przez stulecia nic nie straciła na aktualności, jest zrozumiała, i to prawie całkiem **dosłownie**, dla każdego czytelnika: mądrego i głupiego, współczesnego nam rodaka i Żyda, żyjącego tysiące lat temu w Jerozolimie. Poniżej przedstawiam ten tekst, który wstrząśnie podstawami biblistyki i zmieni nasze spojrzenie na kanon biblijny.

Tłustym drukiem wyróżniłem fragmenty identyczne z tekstem Biblii Poznańskiej 2000 i ze zdumieniem stwierdziłem, jak mało jest tu różnic.

KSIĘGA RODZAJU

1.

1. Ciemność panowała nad pustkowieciem, i nie było nic, tylko ciemność.

2. I postanowił Bóg w swojej potędze rozjaśnić ciemność i stworzyć świat.

3. **I rzekł Bóg: Niech powstanie światło!** I nagle wybuch jaśniejszy niż tysiąc słońc rozdarł ciemności **i światło powstało.**

4. **I widział Bóg, że dobre jest światło i rozdzielił Bóg światło i ciemność.**

5. I przez stulecia rozchodziło się światło na wszystkie strony, i powstały słońca i ziemie, mnogość słońc i mnogość ziem.

6. I spojrział Bóg na jedną z ziem, i zaczęła ziemia swą mozolną wędrówkę wokół gwiazdy swojej. I stworzył Bóg zimą, lato, wiosnę i jesień, i **nazwał światło dniem a ciemność nocą. I tak nastął wieczór, i nastął poranek, dzień pierwszy.**

7. **A ziemia była pełnym pustkowieciem. I rzekł Bóg: Niech powstanie sklepienie pośród wód, i rozdzielił wody jedne od drugich. I stało się tak.**

8. **I uczynił Bóg sklepienie, i rozdzielił wody które były poniżej sklepienia, od wód nad**

sklepieniem. I tak nastał wieczór, i nastał poranek, dzień drugi.

9. I rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody spod nieba w jedno miejsce i niech się ukaże ląd! I stało się tak.

10. I ląd nazwał Bóg ziemią, a zebrane wody nazwał morzem. I widział Bóg, że to jest dobre.

11. I rzekł Bóg: Niech się ziemia okryje zielenią, roślinami wydającymi nasiona i drzewami owocowymi rodzącymi właściwe sobie owoce, w których zawiera się ich nasienie na ziemi. I stało się tak.

12. Ziemia wydała więc zioła, rośliny wydające właściwe sobie nasiona i drzewa owocowe z właściwymi sobie nasionami. I widział Bóg, że to jest dobre. I przez tysiące lat rodziły się i umierały rośliny i zioła, i powstawały nowe.

13. I tak nastał wieczór i nastał poranek, dzień trzeci.

14. I rzekł Bóg: Niech jasne światła na sklepieniu nieba oddzielą dzień od nocy i staną się znakami świąt, dni i lat.

15. Niech będą jasnymi światłami na sklepieniu nieba, aby oświecały ziemię. I stało się tak.

16. Uczynił więc Bóg drugie światło mniejsze, by panem było nocy. A słońce panowało w dzień, księżyc zaś świecił w nocy. I widział Bóg, że to jest dobre.

17. I tak nastał wieczór, i nastał poranek, dzień czwarty.

18. I rzekł Bóg: Niech się zaroją wody mnóstwem istot żywych, a inne istoty niech latają nad ziemią pod sklepieniem nieba! I stało się tak.

19. Stworzył więc Bóg wielkie potwory morskie i wszelkie pływające istoty żywe różnego rodzaju, którymi zaroili się wody, i wszelkie istoty skrzydlate różnego rodzaju. I widział Bóg, że to jest dobre.

20. I błogosławił im Bóg, mówiąc: Bądźcie płodne i mnożcie się, zapelniajcie wody w morzach, a istoty latające niechaj rozmnażają się na ziemi.

21. I rozmnażały się potwory wodne i powietrzne, i umierały, i pojawiały się nowe potwory tak w wodzie jak i pod sklepieniem nieba.

22. I tak nastał wieczór, i nastał poranek, dzień piąty.

23. I rzekł Bóg: Niech ziemia wyda różne gatunki istot żywych: zwierzęta [...], płazy i różne gatunki dzikich zwierząt! I stało się tak.

24. Uczynił więc Bóg różne dzikie zwierzęta [...] i płazy ziemne. I widział Bóg, że to jest dobre.

25. I mnożyły się zwierzęta na ziemi, i wielkie jak góry i małe jak ziarenka piasku. I wielkie ginęły, a małe rozbiegały się po całej ziemi.

26. I było pomiędzy stworzeniami jedno biegające na dwóch nogach i sięgające rękami po owoce z drzew i po owoce z krzewów.

27. I stworzył Bóg ludzi na obraz swój, na obraz Boga stworzył ich: stworzył mężczyznę i kobietę. Tchnął Bóg ducha w stworzenia biegające na dwóch nogach, i zatrzymały się one w biegu swoim, i uniosły głowę ku niebiosom i zaczęły wielbić Boga.

28. I błogosławił im Bóg. I rzekł do nich: Płodni bądźcie i mnożcie się; napelniajcie ziemię i ujarzmiajcie ją. Władajcie rybami morza i ptactwem nieba, i wszelkim zwierzęciem, ruszającym się na ziemi.

29. I rzekł Bóg: Oto daję wam wszelkie rośliny rodzące nasiona na całej ziemi i wszelkie drzewa rodzące owoc, który zawiera nasiona, aby wam był pokarmem.

30. A wszystkim dzikim zwierzętom i wszelkiemu ptactwu nieba, i wszystkiemu, co się na ziemi porusza i ma w sobie życie, przeznaczam wszelką trawę zieloną na pożywienie. I stało się tak.

31. A widział Bóg, że wszystko, co uczynił, jest bardzo dobre. I tak nastał wieczór, i nastał poranek, dzień szósty.

2.

1. I tak zostały ukończone niebo i ziemia, i wszystkie zastępy ich stworzeń.

2. A kiedy ukończył Bóg swe dzieło w szóstym dniu, odpoczął w dniu siódmym po całym dziele, którego dokonał.

3. I błogosławił Bóg dzień siódmy, i świętym go uczynił, albowiem odpoczął w tym dniu po całym dziele, które pracą swoją stworzył.

4a. Oto dzieje stworzenia nieba i ziemi.

Odkryty przeze mnie przypadkiem tekst, odczytywany w zasadzie dosłownie, a więc tak, jak

zapewne chciałby jego autor (a przede wszystkim czytelnik), w kilku zaledwie zdaniach zawiera jasne informacje (przedstawione oczywiście językiem tamtych czasów), dotyczące Wielkiego Wybuchu, ekspansji wszechświata, tworzenia się galaktyk i gwiazd, ruchu ziemi, ewolucji roślin i zwierząt, pojawienia się i wyginięcia dinozaurów, wreszcie powstania człowieka! A wszystko ukazane jako dzieło Boże, jako rezultat Jego planu, Jego działania! **Oto tekst prawdziwie natchniony przez Ducha Świętego!** Gdyby ta, odkopana na mojej działce, wersja była znana od starożytności, uratowałaby od prześladowań całe rzesze nieszczęśników utrzymujących, że sklepienie niebios nie jest nieruchome, że ziemia nie leży w środku świata a człowiek nie został ulepiony z gliny. „Moja” Księga Rodzaju, z niewiadomych przyczyn przeredagowana w dalekiej Palestynie czy Aleksandrii, wzbudza głęboki zachwyt nad mądrością Boga i Jego wysłannika, który natchnął autora do napisania czegoś, o czym ten nie miał wtedy bladego pojęcia.

Biorę do ręki Biblię Poznańską i patrzę na nią w zamyśleniu. Teza o jej natchnionym pochodzeniu jest teraz dla mnie równie prawdopodobna jak ta o uczestnictwie Ducha Świętego w konklawe, z której wynika, że Trzecia Osoba Trójcy Świętej maczała palce w wyborze na stolec piotrowy takich sympatycznych postaci, jak Aleksander VI czy Benedykt IX, że wymienię tylko pierwszych z brzegu.

Stary Testament zrodził się w głowach pewnej liczby autorów żydowskiego pochodzenia. Z przyczyn patriotycznych uznali swój naród za „wybrany”. Nie dysponowali wiedzą na temat początków wszechświata, powstania życia na ziemi, ewolucji roślin, zwierząt i człowieka, czemu oczywiście nie należy się dziwić — prawdziwa nauka rozwinęła się burzliwie dopiero w wiekach późniejszych. Napisali więc to, co sami wiedzieli, wymyślili lub przypuszczali, co wyczytali w mitach i legendach z przeszłości. Jest wielce prawdopodobne, że sami rozumieli to jak najbardziej dosłownie — Bóg w ich mniemaniu mógł zbudować świat w sześć dni, stworzyć rośliny, zwierzęta i ludzi w gotowej postaci, takiej, jaką widzieli wokół siebie. Przez kolejne stulecia rzesze tych, którzy mieli monopol na interpretowanie świętego tekstu ale, niestety, nie mieli monopolu na rzetelną wiedzę, uczciwość i tolerancję, także rozumiały Biblię dosłownie i zwalczały (nieraz okrutnie) tych, którzy byli odmiennego zdania, którzy mieli dowody, że Biblia niekiedy się myli. Dowody te konfrontowano z treścią Biblii i odrzucano, jeżeli były z nią sprzeczne. Dopiero artefakt znaleziony na mojej działce jasno pokazuje, że wielu spośród tych sprzeczności po prostu nie było.

Pragnę więc rozpowszechnić prawdziwy tekst Księgi Rodzaju a przede wszystkim muszę przekopać całą działkę — może znajdę jeszcze inne teksty prawdziwie natchnione, które jakiś wędrujący po Europie Żyd zgubił dawno, dawno temu w puszczech porastających dorzecze Vistuli.

Michał Kwast

Doktor biologii, od szeregu lat prowadzi z żoną aptekę, W chwilach wolnych od innych zajęć zajmuje się, jak to określa, prywatną, ateistyczną egzegezą Świętej Księgi.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 22-03-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7215) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7215>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl